

GÓRNICY Z JSW PROTESTOWALI PRZED MINISTERSTWEM ENERGII

Kilkuset górników z Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW) protestowało we wtorek przed Ministerstwem Energii. Domagali się m.in. pozostawienia na stanowisku prezesa spółki Daniela Ozona, a odwołania przewodniczącej Rady Nadzorczej (RN) Haliny Buk.

W czasie, kiedy przed budynkiem resortu energii trwał protest, w którym uczestniczyli przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych w siedzibie spółki obradowała Rada Nadzorcza.

Manifestujący związkowcy domagali się m.in. pozostawienia na stanowisku prezesa spółki Daniela Ozona. "Nie bronimy prezesa, bronimy naszej spółki i interesów pracowniczych" - powiedział przewodniczący NSZZ "S" z kopalni Knurów (należącej do JSW).

Podkreślił, że Ozon wyprowadził spółkę z zapaści finansowej, a także doprowadził do wypłacenia pracownikom zaległości finansowych. Radzie Nadzorczej, a przede wszystkim jej przewodniczącej Halinie Buk zarzucił, iż podejmując - jak ocenił - nietrafne decyzje - działa na szkodę spółki, a ostatecznie jej pracowników. Jedną z takich decyzji miała być - według związkowców - decyzja o przekazaniu środków JSW na budowę bloku w Elektrowni Ostrołęka.

Podczas protestu związkowcy otrzymali informację o odwołaniu przez RN prezesa Ozona. Na tę wiadomość zareagowali okrzykami "hańba". Przewodniczący NSZZ "Solidarność" w JSW Sławomir Kozłowski ocenił, że za dymisją Ozona stoi szef resortu energii. "Minister Tchórzewski destabilizuje JSW" - zarzucił.

Związkowcy przygotowali petycję, w której domagali się m.in. odwołania ze stanowiska Buk. Zapowiedzieli, że prześlą ją ministrowi energetyki. "Chodź do nas" - skandowali. Po kilku minutach w drzwiach budynku resortu pojawił się Tchórzewski. Przywitały go okrzyki "złodzieje" i dźwięk wuwuzel.

"Wasze płace są jedne z większych w Polsce (...) moją sprawą jest, żeby tak było" - powiedział szef resortu. Odnosząc się do odwołania prezesa spółki, Tchórzewski podkreślił: "Wiadomo wam jest, że Rada Nadzorcza straciła zaufanie do prezesa i ja też".

Podczas pełnej emocji wymiany zdań związkowcy zarzucali ministrowi, że godząc się na odwołanie Ozona działa na niekorzyść spółki. Twierdzili, że był to najlepszy z dotychczasowych prezesów. Podkreślali, że nie tylko dbał o firmę, ale i o ludzi.

"Moim zadaniem jest, (...) ponieważ reprezentuję Skarb Państwa, żebyście byli bezpieczni i żebyście bezpiecznie funkcjonowali i żeby spółka była w nadal w takiej dobrej sytuacji, jak jest. To jest moje zdanie. Ja muszę tych rzeczy pilnować, jestem za to odpowiedzialny" - podkreślił Tchórzewski.

Minister zaprosił przedstawicieli związkowców do rozmów. "Ja zapraszam waszych przedstawicieli, żebyśmy spokojnie przeszli i porozmawiali" - powiedział. Część związkowców krzychało, że jest na to za późno i skandowała: "Tchórzewski - dymisja". Mimo tego przedstawiciele związkowców udali się na rozmowy.

Po kilku kilkunastu minutach delegacja związkowa opuściła gmach ministerstwa. "Powiedzieliśmy ministrowi, że w świetle zmian w Radzie Nadzorczej oczekujemy rzetelnego konkursu. Możliwość udziału w nim powinien mieć prezes Ozon" - powiedział Kozłowski po spotkaniu. Zapowiedział, że górnicy nie zaprzestaną protestów dopóki "minister będzie ręcznie sterował spółką".

Konflikt między Radą Nadzorczą a związkowcami wybuchł w JSW w styczniu tego roku. Związki sprzeciwiały się wówczas spodziewanemu - jak mówili ich przedstawiciele - odwołaniu prezesa spółki Daniela Ozona oraz planowanemu przekazaniu (czemu stanowczo zaprzeczał resort energii) środków JSW na budowę bloku w Elektrowni Ostrołęka.

W czasie trwania pikiety JSW podała w komunikacie, że Daniel Ozon, od ponad dwóch lat kierujący Jastrzębską Spółką Węglową (JSW), został odwołany ze stanowiska jej prezesa. Pełnienie obowiązków prezesa rada powierzyła Robertowi Małkowi, od ponad trzech miesięcy delegowanemu z rady do zarządu JSW.(PAP)